

Co za kraj...

601.1

Co za kraj! ach, co za kraj!
Niby wiosna, niby maj,
słonko-ponoć-bywa też,
a tymczasem kożuch bierz!

Nie potrzeba naszych Tatr,
Tu i bez hal -hula wiatr.
A choć-ponoć- nie ma burz,
bez kufajki gni rusz!

Sybir-mówisz-toż to śmiech!
Tutaj chyba dmucha w miech
przez rok cały sam pan czart!
Klimat cudo! Skarby wart!

Kurort każdy, jaki chcesz,
Krym, Ostenda-licho bierz.
W Stalinogorsku rajów raj!
Co za kraj! ach, co za kraj!

WIKTOR GOMULICKI

(Aresztowano go w 1939 roku i osadzono w celi więziennej w Nowogrodku...
Aresztowano pod zarzutem zdrady ojczyzny. Był to zarzut bzdurny. Był Polakiem, nie Białorusinem, urodził się i mieszkał zawsze na ziemiach polskich i podlegał wyłącznie prawu polskiemu. Jednakże NKWD miało już wcześniej opracowane nękanie ludzi pod płaszczykiem prawa i legalności, a ponieważ nie mogli postawić zarzutów o działaniu przeciw ZSRR, postawiono mu zarzut zdrady, gdyż Polska należała już do ZSRR. Uznany został za więźnia politycznego. Skazano na 10 lat pozbawienia wolności i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich. Wyrok został wydany przez Trybunał Wojenny NKWD w Nowogrodku w 1939 roku.

„Nie Zapomnimy o Was ”

Nie zapomnimy o was, smutne, leśne groby.
Nie zapomnimy o was, chmurne dni żałoby,
Nie rzucimy za siebie szat znoszonych czerni
Nie rzucimy a siebie z wieńców naszych cierni.

Nikt się z nas nie wyrzecz po przodkach spuścizny.
Nikt się z nas nie wyrzecz rany ani blizny.
Nikt nie wypleni z serca starych wieszczów pieśni.
Nikt nie wypleni z serca wieków starych pieśni.

Ale weźmiemy rozbrat z sercem jadowitym,
Ale weźmiemy rozbrat ze złością i zgrzytem.
Ale nie odzegnamy od zemsty płodzenia
Ale nie odzegnamy od krwi i płomienia.

I potrząśniemy kwieciem smutne, leśne groby.
I potrząśniemy kwieciem chmurne dni żałoby.
I powierzmy Bogu swe ziemskie zatargi.
I powierzmy Bogu swe jęki i skargi .

Około czwartej rano w setkach domów jednocześnie zapłakał świt.
Wypadały szyby z okien, drzwi ustępowały po uderzeniach kolb, butów , pięści.
Do mieszkania wpadli żołnierze, milicjanci, cywile,
Rozległy się wrzaski w nas karabiny.
Ojciec i matka z rękoma do tyłu stali pod ścianą.
Budzące się dzieci płakały,
Złorzeczyli w odpowiedzi na każde pytanie.
Niszczyli wszystko, co było w domu.
Żądali oddania broni, noży i ostrych narzędzi. Było nas siedmioro.
Najmłodszy brat liczył rok i dwa miesiące.
Wyrzucono wszystko z szaf na podłogę, rozrzucono pościel.
My z bratem... w nocnej bieliźnie, przytuleni do Matki,
Patrzyliśmy w milczeniu na to, co się działo.
Na widok zrzuconych książek z etażerki na podłogę i widząc
Jak enkawudysta trzyma w ręku dzieło Mickiewicza,

Przewraca kartki, jak by coś w nich szukał –
Nie wytrzymałem.
Chwyciłem tę książkę i przytuliłem się z powrotem do Mamusi.
A była to ulubiona książka Tatusia...
Mama podeszła do figury Matki Boskiej, która stała w sypialni,
Uklękała, a my obok niej,
...pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko...”

Matka Boska Katyńska

Rzadkim lasem wzdłuż drogi, pośród traw i zielska,
wsparta o miecz złamany polskiej, smutnej Nike,
idzie Matka Katyńska — Panienska Kozielska,
złotą luną zapalić pod Smoleńskiem znicze.

Niesie pokój i światła zdradziecko zabitym,
wieniec z laurów wrzosami przetkany liliowo —
gdy strzelali w tył głowy nie było Jej przy tym,
za późno niesie tarczę, pocieszenia słowo.

Gdy przyszła bólem zgięta, ściszona modlitwą,
czyjeś ręce — jak kielich — podały Jej czaszkę,
a noc skłębionej chmury zaciągnęła skrzydło
na owalu księżycy, który trzymał wartę.

Wzięła w dłonie tę gorycz — jak Jej Syn w ogrodzie,
zacieśniał się krąg cieniów, rozchwiały się drzewa —
przychodź tulić kolejno tych tysięcy — co dzień
i chorał zgodnym chórem wraz z nimi zaśpiewaj.

Tam trwaj Matko Katyńska, tam Twe sanktuarium,
gdzie groby wawrzynową spowite gęstwiną.
Czy słyszysz jak szept leci? Mario, Mario, Mario...
nie możesz już stąd odejść i sztandarów zwinąć!

Do tych grobów trakt muszą wydeptać pielgrzymi,
jak przechodzień zatrzymać się musi tu Polska,
na lawetach, konduktem wywiozą z gęstwiny
i poniosą ich szczątki na ramionach wojska!

Do Katedry, Katedry! Niech dzwonią, niech kadzą,
wymoszczą katafalki, wieszają sztandary,
niech obnoszą się miastu katyńską zagładą,
niech rzezie im się przyśnią i zaprzeszłe cary!

Ty maszeruj w kondukcie struchlałym pochodem,
wśród płaczek żałobnych, mundurów i gali,
swoją łaską stop w całość te szczątki z narodem,
bo Ty chciałaś prawdziwie je przecież ocalić!

O, Golgota Wschodu

O, Ojczyzno Polsko w czymżeś zamieszkała
Że Ty dzieci tak strasznie nogina doświadczyla
Ziemniaka, a wiela życia pozabawiła
Krew wylana dopiero wnośiła Im wróciła.
Z Zachodu i że Wschodu mśczone się nad Nami
Chciano zniszczyć Nasz naród bosomy Polakami
Z ziemi ojców wyrzuci pod nakażem wroga
Do tularzki smuszoni po siberijskich drogach.
W masowych deportacjach, których cztery było
Ponad osiemset tysięcy zesłańców dom straciło
W więzieniach podtróży w bydlęcych wagonach
W mrozie, z głodu w barakach, nie jeden człowiek konał.
Zmarłe w wagonach dzieci na śnieg wyrzucono
Padłych z głodu, tyfus, byle gdzie grzebano
Zmarłych członków rodzin groby są nieznanne
I po całej Syberii tak gęsto rozsiłane.
Ta nieładzka ziemia przekleństwem się stała
Bo każda rodzina tragedii doświadczala
Irkaack i Krasnojarsk-straszne miejsca szytki
A praca-wyrub taggi nadładzkim wysiłkiem.
Trwał ten ludzki dramat od roku do kilku lat
I tak się zdawało, że zapomnial o nich świat
Niektórzy w Kaszachtanie koczownicy wybrali
Zaś mężczyźni do wojska często się zaciągali.
Roszczą się rodzina po śniecie się tulała
Wielu padło w boju, inni męk doświadczali
Leż wszyscy wierzyli, że wróca do Polski
Młody o to wznosili do Boga, Matki Boskiej.

I choć przyszło zwycięstwo do domów nie wrócili
Bo przywódcy inne granice wyznaczyli
Tych co Sybir ominął rzęzi doświadczali
Bo podli Ukraińcy okropnie się smęcali.
W rozpaczy opuszczali domy, ojcowiznę
By jadać na Zachód, osiąść w nowej Ojczyźnie.
Nim osiedli na stałe po śniecie się sukali
I żyli w niepewności, gdyż Niemców się bali.
A gdy Niemcy wzniali wreszcie nowe granice
Dopiero zaczęto tworzyć pewne już życie.
O, Golgota Wschodu dla Polaków tak krwawa
Zadałaś los podobny jak Niemiec W arszawie.
W sercach, we wspomnieniach „Sybir” często wraca
Bo kerywde tak bolesna niechcennie się przebacza.
Dziś pod jednym sztandarem Sybiracy staja
Motto „Bóg-Honor-Ojczyzna” młodemu zamierzają.
By Zestawcom Sybiru pamięci dochować
Powstał skwer, a na nim tablica pamiątkowa,
Oddająca hołd ludzkom nie mającym mgieły
By o Ich tragediach kamienie mówily.
Ocaleni z Sybiru pamięci dochowali,
Sztandar-symbol zesłania też ufundowali,
Aby dla pokoleń wyznaczał madre rady,
Że nigdy więcej wojny i ludzkiej zagłady.

W sprawie Sybirakom pomiatu średzkiego,
a szczególnie Marii Maandzińskiej, mojej koleżance
z Zespołu Szkół Rolniczych, z sora dadykuję
Marianna

Maria Gales

MARIANNA GALES

GD4.1

Uwieczniona pamięć

W sercu ożywa znowu bolesne wspomnienie
Tamtych dni tragicznych dla Polski i Polaków
To rocznica napaści sowietów, zabór polskiego mienia
I rozpoczęcie gehenny tysięcy Sybiraków.

Nieludzka Syberyjska Ziemię tyś przeklęta!
Bo stałaś się dla Zesłańców straszną Golgotą Wschodu
Za cenę Ojczyzny, ojcowizny, nałożyłaś im pęta
Zniewalając ciężką pracą, bezprawiem, pasmem głodu.

Byłaś piekłem na ziemi, otchłanią bezkresną
Cmentarzyskiem usianym polskimi zwłokami,
Łamałaś godność ludzką, zadawałaś ranę bolesną
Z tego tylko powodu, że byli Polakami.

A świat milczał przez lata naszego zniewolenia
I do dziś ludobójstwa sowieci nie uznali.
Nie możemy więc zapomnieć tamtego pokolenia
Co w pogardzie dla człowieka, swoje życie oddali.

Niech skwer Sybiraka będzie miejscem składania
Hołdu dla tych co zostali w Syberii bez mogiły
A pokolenie żyjących będzie świadkiem nadania
Symboli, które prawdę o Sybirze będą zawsze mówiły.

Słowa „ Bóg, Honor, Ojczyzna ” na tablicy i sztandarze
O tysiącach zesłańców ich pamięć niech uwiecznia
A dziś imię dla szkoły to też wielki hołd w darze
I lekcja historii tak ważna i konieczna.

Do Was drodzy uczniowie i nauczycieli
W imieniu Sybiraków wielką wdzięczność kieruję
Utrwalajcie o nich pamięć, bo żyje już niewiele
A za krzywdy im wyrządzone to nas pamięć zobowiązuje.

Szkoła w Radoszycach imieniem Sybiraków
O Golgocie Wschodu niech mówi i dokumentuje
I w tragiczny los Zesłańców, drogich nam Polaków
I w Ich historię prawdziwą niechaj się wpisuje.

15.09.2010r

Uczniom, Gronu Nauczycieli
i Zesłańcom Sybiru
z serca dedykuje
Marianna Galas

Syberyjskie Betlejem

O Jezu, w ubogiej stajni narodzony
Jak los Twój był podobny do losu Sybiraków
Boś jako Boże Dziecię przez ludzkość wzgardzony
A przez swoich zaliczony do grupy biedaków

I my także wzgardzeni za to, że Polacy
Wynnani bestialsko z naszej ojcowizny
Zestani na Syberię do przymusowej pracy
Byśmy z nędzy ginęli i nie znali ojczyzny
Tobie żółb i stajnia za mieszkanie były
Nam baraki w tajdze i na stepie szałas
Lecz Tobie i nam również z nieba gwiazdki świeciły
I tylko Bóg czuwał i był nadzieją dla nas

Tobie chór aniołów z nieba adorował
Maryja, wół i osioł źródłem ciepła były
Nam krzyk NKWDzistów nad głowami wtórował
Kiedy z głodu i wyczerpania nie starczało siły
Dla nas ciepłem były bydłęce odchody
Które wysuszone za opał służyły
A często śnieg się stawał jedynym źródłem wody
Gdy siarczyste mrozy wszystko zamroziły

Tobio się kłaniali trzej mędrcy ze wschodu
Dając w darze mirrę, złoto i kadzidło
My przez wszystkie lata doświadczaliśmy głodu
Chorób, zimna, przemocy i traktowania jak bydło

W wieczór wigilijny ból rozdzierał serce
Z utraty najbliższych, domu rodzinnego
Kto miał chleb to go łamał w żalu i rozterce
W modlitwie i z kolędą do Boga Najwyższego

W „syberyjskim Betlejem” Boże Narodzenie
Niosło nadzieję z Jezusem i Maryją drogą
Kolęda „Bóg się rodzi” była nam natchnieniem
By powrót do ojczyzny stał się realną drogą

I stało się, i jesteśmy, wolni dzisiaj z wami
Z opłatkami, jedzeniem, z pooraną przeszłością
Cieszymy się każdą chwilą, polskimi kolędami
I bezcenną Bożą oraz ludzką miłością

Wszystkim Sybirakom z życzeniem radośnych, błogosławionych świąt i wszelkiej
pomyślności w nowym roku. by nigdy nie powtórzyło się takie smutne Betlejem
20.12.2007